Nr. 652. Kraków. Poniedziałek 27 Grudnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	38 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zastępstwo interesów austro-węgierskiej monarchii w Warszawie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 27 grudnia.

Na podstawie konferencyi c. i k. i ces. niemieckich delegatów, odbytych we wrześniu r. 1915, jako też na podstawie porozumienia, doszłego do skutku dnia 14 grudnia 1915 między c. i k. ambasadorem ks. Gotfrydem zu Hohenlohe-Schillingsfürst a sekretarzem stanu urzędu spraw zagranicznych państwa niemieckiego von Jagowem, **14 grudnia 1915 przyszła do skutku umowa w kwestyi zastępstwa interesów monarchii austro-węgierskiej w Warszawie i w sprawie rozgraniczenia austro-węgierskiego i niemieckiego obszaru administracyjnego po prawej stronie Wisły, która natychmiast weszła w życie, która jednakże nie tworzy prejudykatu dla przyszłego porozumienia na podstawie traktatu pokojowego.**

Pierwsza merytoryczna część umowy obejmuje ośm artykułów o następującej istotnej treści:

Artykuł I postanawia: C. i k. Naczelna Komenda Armii wysyła wyższego oficera jako przedstawiciela do Warszawy. Będzie on przydzielony do sztabu generalnego gubernatora. Pośredniczy on w koniecznej wymianie zdań między cesarsko-niemiecką generalną gubernią w Warszawie a c. i k. Naczelną Komendą Armii lub c. i k. generalną gubernią obszaru okupowanego w sprawach, dotyczących zarządu c. i k. obszaru administracyjnego i w sprawach czysto wojskowych.

Funkcyę tę powierzono pułkownikowi w korpusie sztabu generalnego Józefowi von Paic.

Odpowiednie niemieckie przedstawicielstwo przybywa do c. i k. generalnej gubernii obszaru okupacyjnego.

Rozważanie ewentualnych spraw, dotyczących interesów austro-węgierskiej monarchii — o ile ich doniosłość nie wymaga rozważenia względnie porozumienia między obu rządami — zostaje powierzone **delegatowi ministerstwa spraw wewnętrznych, który zamieszka w Warszawie,** a któremu równocześnie zostanie polecone zastępstwo interesów austryackich i węgierskich obywateli względnie przynależnych do Bośni i Hercogowiny osób — u generalnej gubernii warszawskiej. Jako taki delegat funguje były c. i k. generalny konsul w Warszawie dr Leopold br. von Andrian.

Artykuł II: W obrębie miasta Warszawy zasady obowiązujące dla należących do niemieckiego obszaru okupacyjnego Polski rosyjskiej. w przedmiocie przyjazdu, pobytu, osiedlenia się i uprawiania handlu i przemysłu znajdą równomierne zastosowanie odnośnie do należących do austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego Polski rosyjskiej.

Artykuł III: W obrębie miasta Warszawy jako też na wszystkich stacyach, dotykających austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego kolei, pozostających pod zarządem niemieckim, otrzymają wszystkie niemieckie kasy urzędowe i zarządy kolejowe polecenie przyjmowania zapłaty w walucie koronowej, po kursie ustanowionym każdocześnie przez królewsko pruskie ministerstwo wojny. To postanowienie odnosi się tylko do kwoty mającej być rzeczywiście zapłaconą.

Oprócz tego kasa niemiecka w Warszawie, która zostanie do tego wyznaczona, otrzyma polecenie mieniania na cel zaspokojenia osobistych potrzeb, należącym do armii austro-węgierskiej i do zarządu państwowego, koron na marki.

Artykuł IV dotyczy dopuszczenia austro-węgierskich gazet w Warszawie i uregulowania cenzury.

Artykuł V dotyczy usilnego popierania uznanego za pożądane i możliwie szybkiego **połączenia pocztowego między Warszawą a austro-węgierskim obszarem okupacyjnym oraz monarchią austro-węgierską.**

Austro-węgierskie urzędowe telegramy znajdą równe traktowanie jak telegramy urzędowe niemieckie.

Artykuł VI dotyczy utworzenia bezpośredniego połączenia pociągami pospiesznymi między Warszawą a większemi miastami monarchii austro-węgierskiej, jako też centrami c. i k. obszaru okupacyjnego dla bezpośredniej komunikacyi osobowej i pocztowej (szczególnie bezpośrednie wozy Wiedeń—Warszawa).

Artykuł VII: Skoro tylko stosunki dopuszczą na odbywanie kursów uniwersyteckich w polskim języku na uniwersytecie czy też na politechnice w Warszawie, niemiecki generalny gubernator wejdzie w kontakt z c. i k. rządem **w sprawie powołania polskich uczonych z austro-węgierskiej monarchii i austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego do odbywania wykładów o charakterze naukowym z wykluczeniem polityki.**

Artykuł VIII: Celem strzeżenia obustronnych interesów obie generalne gubernie będą się zawiadamiały (przed wydaniem) o zarządzeniach legislatywnych i administracyjnych wobec istniejących organizacyj gospodarczych i korperacyj, których działalność rozciąga się na obszar okupacyjny drugiej części.

Rozgraniczenie obszarów okupowanych.

Druga część porozumienia ustala jak następuje **rozgraniczenie obustronnych obszarów administracyjnych:**

Południowa granica byłej gubernii siedleckiej tworzy granicę obustronnych obszarów administracyjnych między Wisłą a Bugiem. — Rozgraniczenie ruchu na kolejach między Wisłą a Bugiem nastąpiło już na podstawie bezpośredniej umowy między szefem przewozów polowych a niemieckim szefem kolejnictwa polowego. Te umowy pozostają w mocy.

Zarząd rzeki Wisły od Dęblina—ujścia Pilicy przyznaje się pod względem rzecznym-sanitarnym i policyi bezpieczeństwa niemieckiemu zarządowi armii, bez wykluczania jednakże prawa żeglugi dla austro-węgierskiego zarządu wojskowego.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 grudnia.

Dnia 26 grudnia. Urzędowo ogłaszają:

Rosyjski teren wojny.

W bagnistym obszarze Polesia odrzucono na kilku miejscach silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Zresztą nic nowego.

Włoski teren wojny.

Próby zbliżenia się Włochów do południowej części płaskowzgórza Doberdo odparto z łatwością.

Południowo-wschodni teren wojny.

Położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 27 grudnia.

Wielka główna kwatera. 26 grudnia 1915.

Zachodni teren wojny.

Przy ciągłym deszczu była czynność bojowa na większej części frontu tylko szczupła. Żywszą była ona w okolicy na północ od Albert na poszczególnych miejscach w Szampanii i w Wogezach, na północ Sennheim.

Wschodni teren wojny.

Przedsięwzięcia niemieckich patroli w okolicy Dynaburga były skuteczne.

Silne rosyjskie oddziały wywiadowcze zostały odparte na północny zachód od Czartoryska i koło Berestian (na południowy wschód od Kolek).

Bałkański teren wojny.

Położenie jest na ogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Powołanie węgierskich pospolitaków pod broń.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 27 grudnia.

Dziennik urzędowy publikuje ogłoszenie o stawieniu się do służby, według którego obowiązani do pospolitego ruszenia z lat 1873, 1874, 1875, 1876, 1877, oraz roczniki 1891, 1895 i 1896, dalej na podstawie pospolitego ruszenia albo ustawy o świadczeniach wojennych, pociągnięci do służby ale z tej służby tymczasowo uwolnieni, wreszcie wszyscy urodzeni w latach 1873 do 1897, o ile przy ponownym przeglądzie pospolitego ruszenia zostali uznani za odpowiednich do służby w pospolitem ruszeniu z bronią, **mają się zgłosić do służby 17 stycznia 1916 r. Rozporządzenie odnosi się także do zaasenterowanych na Węgrzech poddanych austryackich.**

Jeńcy austro-węgierscy na wyspie włoskiej.

Lugano, 27 grudnia.

»Giornale d'Italia« donosi:

Pierwszą partyę jeńców austro-węgierskich, którzy w roku ubiegłym dostali się do niewoli serbskiej, a mianowicie 5.000 ludzi, przewiózł okręt włoski na wyspę Asinara.

(Wyspa Asinara, położona naprzeciw północno-zachodniego wybrzeża Sardynii, liczy około 500 mieszkańców, przeważnie pasterzy i rybaków. Powierzchnia jej wynosi około 50 kwadratowych kilometrów. Przyp. red.)

Odyssea dwóch królów.

Lugano, 27 grudnia.

Jak donosi »Secolo« z Rzymu, **pałac Pitti we Florencyi zostanie urządzony na pomieszczenie króla Czarnogóry i jego rodziny.** Jak się zdaje, król czarnogórski przybędzie do Florencyi w pierwszych dniach stycznia.

»Corriere della Sera« donosi, że **król serbski przybył do Walony** we wtorek i ma zamiar pozostać tam. Stan jego zdrowia polepszył się.

Ustąpienie Skuludisa?

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 27 grudnia.

Agencya Stefani donosi z Aten:

Jak się zdaje, prezydent ministrów, Skuludis, po zakończonych wyborach uważa odpowiedzialność rządzenia za zbyt ciężką i chciałby się cofnąć, Gunaris zwleka jednakże z objęciem rządów.

Sprostowanie błędnych informacyj o starciu pod Warną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 27 grudnia.

Wobec rozszerzonych za granicą wiadomości stwierdza bułgarska agencya telegraficzna, **że podczas starcia z bułgarską łodzią torpedową cztery rosyjskie kontrtorpedowce, które się znalazły pod Warną, miasta nie ostrzeliwały i ze strony rosyjskiej nie podjęto żadnej próby lądowania.**

Zboże rumuńskie dla państw centralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 27 grudnia.

„Independance Roumaine“ daje wyraz zadowoleniu z powodu zawarcia umowy co do **dostawy 50.000 wagonów zboża rumuńskiego do państw centralnych.** Dziennik podnosi zasługi ministra rolnictwa i skarbu, którzy przyczynili się do zawarcia tej umowy.

Bukareszt, 27 grudnia.

Minister robót Angelescu przedłożył radzie państwa projekt, według którego **znosi się taksę drogową,** pobieraną dotychczas za zboże wywożone.

Bukareszt, 27 grudnia.

Dziennik urzędowy ogłasza nową listę członków centralnej komisyi dla sprzedaży i wywozu zboża, która w teraźniejszym swym składzie ma więcej rolników.

Adres na rumuńską mowę tronową.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 27 grudnia.

Senat zakończył obrady nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Adres przyjęto następnie 72 głosami przeciw 16.

Mowa króla rumuńskiego.

Bukareszt, 27 grudnia.

Król przyjął wczoraj deputacyę senatu, która mu wręczyła odpowiedź na mowę tronową. Przy tej sposobności król wygłosił mowę, w której między innemi powiedział:

W czasach ciężkiej próby, które przechodzimy, jedność wszystkich serc i wszystkich sił pracujących jest pewną rękojmią, że wielkie cele Rumunii będą silnie bronione. Jednocząc się w tej myśli z moim narodem, witam z radością i zaufaniem postanowienie senatu co do popierania rządu, abyśmy doprowadzili do dobrego końca wielkie zadanie, które na nas spoczywa. Możemy z zaufaniem oprzeć się na naszej armii, jako potężnej podstawie, która zawsze będzie stała na wysokości swego powołania.

Odroczenie Senatu.

Bukareszt, 27 grudnia.

Senat został odroczony do 29 grudnia wśród protestu zwolenników Filipescu.

Szebeko u rumuńskiej pary królewskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 27 grudnia.

Były rosyjski ambasador w Wiedniu, Szebeko, przyjęty był na posłuchaniu przez królową Maryę, oraz na specyalnem posłuchaniu przez króla.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu rosyjskiego z 24 grudnia:

W odcinku Rygi ostrzeliwano niemiecką artyleryę na wschód od Pulkarn (6 klm. na południowy wschód od Kekau) i pod Uexkuell skutecznie. Nasza artylerya zmusiła do zawrócenia z drogi nieprzyjacielskiego lotnika, który leciał w kierunku na Rygę. Na południe od Friedrichstadt rzucili Niemcy kilka wielkich min przez rzekę na nasze pozycye. W odcinku Dźwińska walka miotaczami min i granatami wzrosła. W różnych miejscach ostrzeliwała nasza artylerya skutecznie niemieckie roboty fortyfikacyjne.

Sazonow o położeniu politycznem Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 27 grudnia.

(Petersburska ag. tel.) W komisyi budżetowej Dumy wygłosił minister spraw zagranicznych Sazonow przeszło jednogodzinną mowę, w której oświadczył, iż jest upoważniony do złożenia na plenarnem posiedzeniu Dumy deklaracyi o ogólnem położeniu politycznem. Minister stwierdził. że stosunki z Grecyą wskutek ufortyfikowania Salonik przez sprzymierzonych są **w zupełności pewne.** W przyszłości musi Rosya zajmować **silne stanowisko wobec Persyi.**

Na zapytanie posła Miljukowa w sprawie pogłosek **o rokowaniach na rzecz pokoju,** oświadczył Sazonow w stanowczy sposób, że pogłoski **są bezpodstawne i bezsensowe.** Minister zapewnił ponownie, że rząd cesarski niewzruszenie trwa przy postanowieniu **doprowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca.**

Następnie komisya przyjęła postawiony przez posła Szingarewa wniosek, stwierdzający z stanowczością, że Rosya dopóty nie chce myśleć o pokoju, aż **siła Niemiec zostanie złamana.**

Następnie komisya głosowała za wnioskiem posła Miljukowa, który podnosi jako konieczność zwrócenia uwagi **na front perski** wobec szczególnej ważności azyatyckiego terenu wojennego, jaka wystąpiła przy ostatnich wydarzeniach bałkańskich.

Na końcu wypowiedziała komisya życzenie, żeby oprócz przedsięwzięć wojskowych minister spraw zagranicznych wydał bezpośrednie zarządzenia celem umocnienia wpływu rosyjskiego w Persyi.

Usunięcie Ruzskiego.

»Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

Dla wtajemniczonych kół w Petersburgu usunięcie Ruzskiego nie było niespodzianką. Wiedziano oddawna, że Ruzski, zwany »sumieniem armii«, sam pragnie ustąpić. Ruzski usunął się dobrowolnie. Już w połowie listopada prosił cara o dymisyę, której car nie przyjął. W połowie grudnia Ruzski ponowił prośbę o dymisyę, co wywołało burzliwy konflikt pomiędzy nim a carem, gdyż Ruzski przy tej sposobności w sposób śmiały odkrył niedomagania władz centralnych.

Zmobilizowany przemysł — dowodził Ruzski — zawiódł zupełnie. Zamiast dostarczyć wojsku amunicyi, dostarczył aferzystom milionowych zysków. Mam oswobodzić Kurlandyę, a tymczasem każda nowo utworzona kolumna wysyłana jest na front południowo-zachodni, gdzie planowany jest niedorzeczny atak na Bukowinę lub Galicyę.

Ruzski już na wiosnę był przeciwnikiem misyi generała Pau, który obecnie przybył do Rosyi ze sztabem, złożonym z ośmiu oficerów, ażeby objąć nadzór faktyczny nad armią rosyjską. Oddano mi — mówił Ruzski — naczelną komendę nad frontem północno-zachodnim i przydzielono Petersburg do tego frontu. Ale komendant Petersburga nie zważał na moje polecenia. Zapanował taki chaos, że nie mogę za ten stan rzeczy przyjąć odpowiedzialności.

W kołach wtajemniczonych Petersburga znany jest memoryał Ruzskiego, przedłożony carowi, a szczegółowo omawiający powyższe zarzuty. Opowiadają. że car, oburzony śmiałością Ruzskiego, chciał go z początku oddać pod sąd wojenny. Dopiero minister dworu, Frederiks, odwiódł cara od tego zamiaru.

Usunięcie Ruzskiego wywołało w Petersburgu przygnębiające wrażenie.

Suchomlinow niewinny.

Wiedeń, 27 grudnia.

»Neue Freie Presse« donosi wedle »Nowoje Wremia«:

Komisya śledcza w Petersburgu po zbadaniu sprawy Suchomlinowa, byłego rosyjskiego ministra wojny, oświadczyła, że podniesione przeciwko niemu zarzuty są zupełnie bezpodstawne.

Konferencya finansowa w Konstantynopolu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 27 grudnia.

Według jednego z pism wieczornych, wszyscy tutejsi dyrektorowie banków, zastępca Dette Publique i wysocy urzędnicy ministerstwa finansów odbyli wczoraj konferencyę.

Urzędowe obwieszczenie ministerstwa finansów zapowiada szereg postanowień w sprawie uregulowania trudności, wynikłych z braku monety zdawkowej.

Walki Anglików z Arabami.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 27 grudnia.

»Temps« uzupełnia swe poprzednie doniesienie z Rzymu, o walkach Anglików pod wodzą pułkownika Cordona z Arabami w okolicy Matru na wschód od Tripolisu, tem, że **wskutek ataków powstańców arabskich garnizon opróżnił Solum.** Posiłki są w drodze.

Krytyka wojskowych władz angielskich.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 grudnia.

W posiedzeniu nocnem Izby gmin na 22 bm., które trwało od 5½ rano, Dalcil mówił **o nieudolności wyższych komend wojskowych** i zapytał, czy takim nieudolnym ma się powierzyć miliony nowych żołnierzy. **W bitwie koło Loos z powodu błędu sztabu generalnego stracono 80.000 ludzi.**

Booth wyraził swe ubolewanie, że był członkiem parlamentu w ten czas, kiedy dokonano złamania wiary wobec Serbii.

Lloyd George uderza na alarm.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 grudnia.

(Biuro Reutera). Minister amunicyi Lloyd George wygłosił wczoraj w Glasgowie przed 3000 zastępcami gwarectw i werkmistrzami mowę, w której wskazał na bezwarunkową konieczność użycia niekwalifikowanych robotników obok kwalifikowanych. Powiedział, że może uczynić propozycye, któreby nietylko zapewniły zwycięstwo, lecz także uratowanie wielu istnień ludzkich. Nie może przecież angielskiemu parlamentowi powiedzieć, że kwalifikowani robotnicy wzdragają się zawiesić reguły gwarectwa, aby uratować życie na polach bitwy, nie może oznajmić, że angielscy robotnicy są mniej patryotyczni niż francuscy, których ofiarność umożliwia opór przeciw tej strasznej maszynie, która z pomocą niemieckiego robotnika wywalczyła wielkie zwycięstwo nad Rosyanami. Czas jest kosztowny, a pomoc bezzwłoczna nieodzowna.

Rozkaz króla angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 grudnia.

Król wydał w Boże Narodzenie rano rozkaz dzienny do wojska i floty, w którym wyraża im swoje podziękowanie i zaufanie, w końcu zaś powiada: Znowu kończy się rok, tak jak się zaczął wśród przelewu krwi i cierpień, ale zarazem napełnia go błogiem uczuciem świadomość, że cel, do którego wojska i flota dążyły, jest coraz bliższy.

Ogólne straty angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 grudnia.

Urzędowo donoszą:

Angielskie straty na wszystkich terenach wojny wynoszą do 9 grudnia **119.923 zabitych, 338.758 rannych, 61.546 zaginionych. Oficerów jest 7.367 zabitych, 13.365 rannych i 2.149 zaginionych.**

Straty Anglii w Dardanelach.

Rotterdam, 27 grudnia.

Jak »Maasbode« donosi z Londynu, oświadczył podsekretarz stanu dla parlamentu, Tennant, w Izbie gmin, że **ogólne straty w Dardanelach do 11 grudnia wynosiły 1.609 oficerów i 23.670 żołnierzy zabitych, 2.969 oficerów i 72.222 żołnierzy rannych, 337 oficerów i 12.114 żołnierzy zaginionych.**

Tennant dodał, że od 25 kwietnia do 11 grudnia **przyjęto 96.682 żołnierzy do szpitali,** ale istnieje powód do przypuszczenia, że liczba chorych się zmniejszy.

Rada główna opiekuńcza w Królestwie Polskiem.

Z Warszawy donoszą do dzienników poznańskich:

Naczelnik zarządu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem, von Kries, na wystosowany do siebie przez Adama hr. Ronikiera memoryał, domagający się przywrócenia rozwiązanego Centralnego Komitetu Obywatelskiego, odpowiedział przychylnie, nadając nowej tej organizacyi, noszącej nazwę »Rada Główna Opiekuńcza«, szczegółową ustawę: zatwierdzenie i ogłoszenie ustawy nastąpiło w sobotę zeszłego tygodnia.

Statut Rady streszcza się w następujących punktach:

Rada jest organizacyą samopomocy społecznej dla części Królestwa pod okupacyą niemiecką. Ma ona na celu niesienie pomocy poszkodowanej przez wojnę ludności, bez różnicy wyznania. Dąży ona do przywrócenia normalnego biegu życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Zadania te streszczają się głównie w następujących celach: odbudowa kraju, zasiewy, sprawy żywnościowe, dobroczynność, szpitalnictwo, pomoc organom rządowym w opiece sanitarnej. Nie należą zaś do zadań Rady, spełnianych dawniej przez Central-

ny Komitet Obywatelski: sądownictwo i straż bezpieczeństwa oraz szkolnictwo elementarne.

Środki pieniężne do wypełnienia swych zadań Rada czerpać będzie z dwóch źródeł: 1) ze składek, wpływających z kraju i z zagranicy; 2) z funduszów, które mają być dane przez władze do rozporządzenia na cele specyalne.

Działalność Rady podlega nadzorowi naczelnika zarządu cywilnego, względnie upełnomocnionego przez niego kuratora; kuratorem tym naczelnik zarządu zamianował Franciszka hr. Kwileckiego z Dobrojewa. Na czele Rady Głównej Opiekuńczej stoją zarząd i rada; członków ich zatwierdza naczelnik zarządu cywilnego przy general-gubernatorstwie warszawskiem. W skład zarządu wchodzą: Adam hr. Ronikier — przewodniczący, Antoni Olszewski, Stanisław ks. Lubomirski, Stanisław Staniszewski i Feliks Wojewodzki. W skład rady wchodzą: Stanisław Dzierzbicki — prezes, Adam hr. Ronikier — wiceprezes, prof. Józef Kowalski, Antoni Marylski-Łuszczewski, Wojciech hr. Rostworowski, Antoni Wieniawski, Zygmunt Chrzanowski, Andrzej Wierzbicki, Józef Troetzer, Ludwik Górski, Stanisław Czekanowski, inż. Jan Heurich, Zygmunt Chmielewski, Maryan Kiniorski i Stanisław Skarbiński z Zagłębia Dąbrowskiego.

Zasiłki rządowe dla rodzin legionistów w Królestwie.

O bardzo ważnem rozporządzeniu donosi wychodzący w Piotrkowie „Dziennik Narodowy", w którym czytamy:

Po długich, usilnych staraniach prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego i jego Departamentu wojskowego nastąpiło ostateczne załatwienie przyznania rodzinom legionistów-Królewiaków zasiłków na utrzymanie i mieszkanie. O zasiłki mogą się ubiegać rodziny legionistów, mieszkające w Królestwie, bądź pod zarządem austryackim, bądź niemieckim. Prawo do zasiłków posiadają następujący członkowie rodziny legionisty: żona, dzieci, rodzice, dziadkowie, teściowie, rodzeństwo, ojczym, macocha, dzieci żony z poprzedniego małżeństwa, nieślubna matka, nieślubne dzieci i t. d. Zasiłek wynosi łącznie dziennie od osoby 1 K 20 h. Dzieci do 8 lat otrzymają połowę. Zasiłek liczy się wstecz od dnia zaprzysiężenia. Wypłata odbywa się dwa razy w tygodniu z góry. Rodziny, które wniosły już zgłoszenia (podania) otrzymają wymiar zasiłku i arkusz uprawniający do jego poboru już w najbliższym czasie. Na razie właściwe c. i k. komendy obwodowe wypełniają rodzinom, mieszkającym w okupacyi austryackiej, zaliczki na te zasiłki. W pierwszych dniach stycznia ukaże się nakładem Departamentu wojskowego N. K. N. broszurka, zawierająca dokładne szczegóły w sprawie przyznania i wypłaty zasiłków rodzinom legionistów polskich, mieszkającym w Królestwie Polskiem.

Wigilia Legionistów w „Sokole".

W piątek mury gmachu »Sokoła« krakowskiego widziały niezwykłą uroczystość i niezwykłych mieściły gości. Na uroczystej tradycyjnej wigilii niemały znalazł się tutaj zastęp tych, którzy ideały najwyższe »Sokoła« polskiego wprowadzili w czyn, na polach bitew dając świadectwo ich żywotności. Zapewne między tymi gośćmi-legionistami niemało znalazło się i takich, którzy pierwsze swe ćwiczenia i pokojowo-gimnastyczne i później wojskowe, właśnie w gmachu krakowskiego »Sokoła« niegdyś odbywali.

Urządziła w »Sokole« ucztę wigilijną dla legionistów i uczestników powstania Sekcya Ligi kobiet. Już o godzinie 12 w południe pełno i gwarno było w »Sokole«. Legioniści — zdrowi, ozdrowiali i jeszcze słabi — rannych przywożono karetkami — wreszcie na urlopie tu bawiący ściągali pojedyńczo, grupkami, całymi oddziałami wreszcie pod komendą oficerów, aż przybyli wszyscy mniej więcej, jacy znajdowali się w Krakowie. Równocześnie nadciągnęli uczestnicy powstania z r. 1863.

Naprzeciwko wejścia w wielkiej sali stała wielka choinka, obwieszona najrozmaitszymi darami i przysmakami, nad nią, na tle draperyj biało-czerwonych i zieleni, unosił się wielki biały orzeł. Stoły, ustawione rzędami i biało nakryte, ubrane były również w zieleń; przy każdem nakryciu leżał opłatek i „gwiazdka" — torebka z rozmaitemi drobnemi upominkami i słodyczami. Gości zebrało się około 700 osób. Przyjmowały ich panie z komitetu sekcyi Ligi: Błotnicka, Stanisławowa Steinowa, Tokarzowa, posłowa dr Ada Markowa i wiele innych, a obok tego, wspólnie z paniami pełniący obowiązki i honory gospodarzy panowie z komitetu obywatelskiego: radca Rolle, dr Ostrowski, Stein, dr Szydłowski i inni. Na jednej galeryi zebrał się chór pań pod batutą p. Stanisława Bursy.

Przy głównym stole zajęli honorowe miejsca: kapelan Sokoła, ks. gwardyan Janicki i ks. Haduch T. J., obok nich prezes N. K. N. dr Jaworski i wiceprezes radca dr German, wiceprezydenci miasta: Nowak, Zoll i Maryewski, reprezentanci Przytuliska weteranów 63 roku. E. Chronowski, dr Jan Jodłowski, malarz Ludomir Benedyktowicz, St. Krzyżanowski, następnie wielu oficerów legionowych, a między nimi znany powieściopisarz Andrzej Strug, wielu radców miejskich, liczne grono pań, między niemi: prezydentowa Leowa, wicepr. Germanowa, pułkownikowa Zielińska, hr. Krasińska, hr. Mycielska, hr. Szeptycka, p. Hausnerowa i w. in. Po zajęciu przez wszystkich miejsc przy stołach, zabrał pierwszy głos prezes N. K. N. prof. dr W. L. Jaworski i przemówił w te słowa:

„Żołnierze z roku 1863! Żołnierze z roku 1914 i 1915! Imieniem Naczelnego Komitetu Narodowego przynoszę Wam pozdrowienie i starym zwyczajem składam życzenia. Komu i kiedy je składam? Tym, co walczyli, i tym, co walczą —

Wyrażam je w chwili, kiedy wojna trwa, gdy się waży i przesila. Nie było chwili w dziejach naszych tak wielkiej i tak doniosłej. Ta wigilijna uroczystość, łącząca dziadów i wnuków — to symbol tradycyi polskiej, tradycyi, która każe nam budować swobodę na klęsce Rosyi. Ale to zarazem rzeczywistość, bo oto widzicie rannych, widzicie żołnierzy, którzy za chwilę wrócą na pole, zlewane krwią i drżące od huku dział.

Czego mam Wam życzyć? Czy mogą być jakieś wątpliwości? Życzę Wam, aby Wasze cierpienia nie były bezowocne, aby Wasze bohaterstwo wydało plon. Wiarę, która Was zawiodła w szeregi, podzielamy wszyscy. Ta wojna przyniesie nam

jeżeli tylko tego sami zechcemy. Jakże potężnie Wy, żołnierze, legioniści, mówicie za cały naród, To Wasza historyczna zasługa, za nią też liczcie na cześć i błogosławieństwo narodu.

Porywacie za sobą naród. Dokoła idei, której Wy jesteście wcieleniem, konsolidują się Polacy we wszystkich dzielnicach. A szczęśliwy jestem, że mogę się z Wami podzielić wiadomością, iż w kraju naszym tak gorąco pożądana jedność — mam głębokie przekonanie — nastąpi i będzie przykładem dla Królestwa".

Życzeniami w misternie pięknej wyrażonemi formie, a tkwiącemi w duszy każdego Legionisty i każdego Polaka-patryoty, zakończył prezes N. K. N. swoje przemówienie, które olbrzymie sprawiło wrażenie i wywołało burzę oklasków.

Chór odśpiewał poloneza i najpopularniejsze piękne kolędy. Rozpoczęło się powszechne łamanie opłatkiem i składanie życzeń przy wszystkich stołach. Po pewnym czasie zażądał głosu ks. gwardyan Janicki, który mowę swoją rozpoczął w te słowa:

Już po raz wtóry obchodzimy wśród szczęku oręża i huku armat święto Bożego Narodzenia. Czujemy też mocniej, niż kiedykolwiek znaczenie słów „Na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Jeżeli jednak pragniemy pokoju, to pokoju, uwieńczonego zwycięstwem ojczyzny. Wśród zmagania się olbrzymich armij Legiony nasze składają krwią świadectwo, że Polska nie zginęła i zginąć nie może. „Bo większej nad tę miłości nie ma żaden, aby kto dał duszę swoją za swoją ojczyznę". Przez dzieje konfederacyi Barskiej, insurrekcyi Kościuszkowskiej, powstań 31 i 63 roku aż do dni naszych, do walk Karpat, Łowczówka, Krzywopłotów, Kirlibaby, Rokitny snuje się ta nić miłości i poświęcenia. Z niej to czerpie nasz naród otuchę i nadzieję, że i nad nim, jak przed 2000 lat nad Betlejemską stajenką zabłyśnie gwiazda lepszej przyszłości i zabrzmią chóry aniołów pokoju.

Opłatkiem łamiemy się teraz, opłatkiem, który jest symbolem jedności, miłości i zgody. Zwracamy się z nim do wszystkich synów ojczyzny ale przedewszystkiem do Was, żołnierze-legioniści i wam wszystkim — coście na linii bojowej, i wam w okopach, i wam rannym, i wam leczącym się i po szpitalach — i całem sercem życzymy: Dosiego roku".

Po przemowie kapelana ze wszystkich piersi wzniósł na cześć legionistów trzykrotny okrzyk: Niech żyją! Następnie zaś chór, a z nim cała sala zaśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem panie zaczęły roznosić potrawy.

Wśród ożywienia zaczęły się wkrótce tu i owdzie odzywać piosenki żołnierskie i obozowe, które wkrótce podejmowała cała sala; na galeryi zaś następnie chór śpiewał kolędy.

Po pewnym czasie zabrał głos imieniem miasta wiceprezydent Nowak, który w przemówieniu swem również podkreślił łączność ideową pomiędzy powstaniami a obecnemi walkami Legionów. Po mowie jego zaczęły się przemówienia tych gości, na których cześć ucztę przedewszystkiem urządzono. Imieniem więc weteranów 1863 roku przemówił najpierw p. Eustachy Chronowski, prezes Przytuliska. Podkreślił on najpierw w swem przemówieniu znany od wieków patryotyzm kobiety polskiej, a potem zwrócił się do legionistów:

»Z opłatkiem w ręku pragnąłbym na Was, młodzi żołnierze, przelać te wszystkie nasze narodowe ideały i nadzieje nasze, które pociągnęły nas na pole nierównej walki w 1863 r., a zarazem dla oręża Waszego, wyjednać błogosławieństwo Boże do dalszej walki. Oby z prochów naszych za tę samą sprawę dawno poległych kolegów i świeżo obecnie przelanej krwi bohaterskiej młodzieży polskiej, wyrosła lepsza przyszłość dla naszej Ojczyzny! Oto nasze dzisiejszej wigilii życzenie dla Was i wszystkich Polaków. Wiekiem o tyle od Was starsi, a tem samem w doświadczenia życiowe i zawody bogatsi, zwracamy się jeszcze z jedną przestrogą: Pamiętajcie, że tylko w zgodzie i jedności siła«.

Wreszcie podziękował legionistom za pamięć o Przytulisku weteranów.

Po nim przemawiał jeszcze imieniem weteranów Benedyktowicz, a imieniem obecnego pokolenia walczących bardzo gorąco i podniośle superarbitrowany legionista Gościszewski, który też po pewnym czasie odczytał list Jerzego hr. Mycielskiego, odkomenderowanego na tę gwiazdkę przez Departament wojskowy N. K. N.; w liście tym usprawiedliwiał hr. Mycielski swoją nieobecność i składał życzenia gorące i bardzo serdeczne. W przerwach między przemówieniami i po nich na sali wznoszono okrzyki na cześć brygadyera Piłsudskiego, pułkownika Januszajtisa i Roji oraz innych wodzów legionowych. Wśród rzewnie serdecznego nastroju, zebranie przeciągnęło się przeszło do godziny trzeciej po południu. Opuszczali je legioniści, jak przyszli, w wojskowym ordynku.

KRONIKA.

Kraków, 27 grudnia.

Święta w Krakowie. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia, już drugie obchodzone podczas wojny, ani w okolicznościach tragicznej teraźniejszości ani nawet w stanie pogody, wyjątkowo brzydkiej, nie miały momentów, które nadałyby im cechę wesołości. Brak tylu drogich i najbliższych sercu w wielu rodzinach, straty materyalne, poniesione przez wielu, ciężkie położenie obecne, drożyzna wreszcie — wszystko to odjęło obchodowi święta wszelką huczność i rozlewność. Mglista zaś aura, niebo zasnute chmurami, przez które w ciągu trzech dni ani jeden się promyk słońca nie przebił, wilgotne zimno, deszcz od czasu do czasu i błoto — pozbawiło świętujących Krakowian nawet tej jedynej przyjemności, jaką każdemu dać może dzień święta i wypoczynku — przechadzki na świeżem powietrzu.

Miasto już od wigilji wyglądało wieczorem, jak wymarłe. Gdy zamknięto sklepy, a przy ogniskach domowych ukończono uczty wigilijne, ciemności i pustka zapanowały na ulicach Krakowa. Nawet w oknach mieszkań prywatnych bardzo nieliczne tylko widać było światła; nawet kawiarnie, pomimo przedłużonej aż do północy godziny otwarcia, z której jakoś nikt nie chciał korzystać, świeciły pustkami. Lecz wśród tej ciszy i pustki, na nielicznych przechodniach, którzy w tę noc wigilijną znaleźli się na ulicach Krakowa, tem rzewniejsze wywarła wrażenie odegrana, jak corocznie zresztą, z wieży Maryackiej przez dwóch trębaczy pieśń-kolęda „Wśród nocnej ciszy..."

Skromne były z wielu powodów tegoroczne uczty wigilijne — zarówno prywatne, jak publiczne. Ale czas wojenny i związane z nim wydarzenia pomnożyły liczbę ostatnich. Jak corocznie, wyprawiono „gwiazdkę" przedewszystkiem we wszystkich instytucyach dobroczynnych; w tych, które podlegają gminie, był imieniem miasta wiceprezydent Bandrowski. Obok zaś tego urządzono „gwiazdkę" w szeregu zakładów na dworcu i w szpitalach wojskowych dla żołnierzy.

W barakach na dworcu towarowym dla ewakuowanych, przybyłych z tułaczki, urządziło prezydyum miasta „drzewko" w pierwsze święto. Do wielkiej sali baraku, zapełnionej uchodźcami, przeważnie kobietami i dziećmi, o godz 4 po południu przybył wicepr. Bandrowski, radca Rolle, szef biura prezydyalnego magistratu dr Sikorski, ks. Borowiczka oraz grono pań z komitetu z p. Popiel na czele, ze strony wojskowości komendant dworca nadpor. dr Kumaniecki i nadpor. Steffan. Dr Bandrowski przemówił serdecznie do uchodźców i podziękował wojskowości, odpowiedział mu dr Kumaniecki. Przemówił też ks. Borowiczka, po przemówieniach zaś dziewczynki wręczyły wicepr. Bandrowskiemu wieniec z choiny z dedykacyą, poczem rozdano uchodźcom upominki przy oświetlonej rzęsiście choince. Odbyły się także uroczystości wigilijne i świąteczne drzewka na wojennej stacyi opatrunkowej na dworcu, na peronach dla przejeżdżających pociągami żołnierzy, w komendzie dworca, w szpitalu twierdzy Nr 1 połączone z koncertem i wielu innych, o których szczegóły zamieścimy później.

Z teatru miejskiego. Dziejowa chwila dla narodu i boje Legionów polskich znalazły echo w »Betleem polskiem« Lucyana Rydla, wystawionem w pierwsze święto Bożego Narodzenia w teatrze miejskim. Autor, pragnąc w dziele swem, które weszło już w tradycyę sceny polskiej, dać świadectwo chwili, uzupełnił poczet legendarnych postaci Polski żywymi przedstawicielami wielkich dni bieżących i wprowadził na scenę trzech legionistów: ułana i dwóch piechurów rannych. W usta ich włożył poeta ideologię Legionów, pragnienia i nadzieje narodu, przypieczętowane ofiarną krwią na polu walk. — Drugą zmianę w dziele »Betleem« stanowi wprowadzenie na scenę uchodźców-nędzarzy, których wojna wygnała z domów rodzinnych na tułaczkę.

Publiczność, wypełniająca teatr po brzegi, przyjęła wprowadzenie nowych ofiarników Polski z serdecznem wzruszeniem, które znalazło wyraz i w niejednej łzie, dobywającej się przemocą z pod powiek.

Legioniści znaleźli świetnych interpretatorów w osobach pp. Mielewskiego, Stanisławskiego i Kochanowicza.

Ulgi dla właścicieli realności. Z Towarzystwa katolickich właścicieli realności otrzymujemy komunikat, zawiadamiający, że magistrat miasta Krakowa postanowił już odpisywać z urzędu podatki gminne z powodu próżnostania; obecnie zatem odpada dla właścicieli realności potrzeba wnoszenia osobnych podań do magistratu. Jest to dla właścicieli realności wielka ulga i korzyść, zwłaszcza, że wielu nie wiedziało o potrzebie wnoszenia takich podań, przez co tracili odpisy podatków gminnych z tytułu próżnostań. Przychylne załatwienie tej sprawy zależało od prezydenta dra Leo oraz od życzliwego poparcia ze strony wiceprezydenta dra Nowaka, za co prezydyum Towarzystwa składa im podziękowanie imieniem właścicieli realności.

† **Jan Pająk**, rewident kolei państwowych, radca miejski, członek wielu stowarzyszeń, między innemi prezes Ochronki w Dębnikach, umarł 24 b. m. w wieku lat 51 w Krakowie.

Zmarły radca miejski odznaczał się wielką gorliwością w spełnianiu obowiązków obywatelskich, a zwłaszcza energicznym był orędownikiem interesów Dębnik. Należał także do kreowanej w czasie wojny Rady przybocznej. Z zawodu urzędnik, brał żywy udział w życiu mieszczaństwa krakowskiego, był też jednym z ruchliwych członków Koła mieszczańskiego.

Niespodziewany zgon ś. p. Jana Pająka, który po krótkiej bardzo chorobie zmarł, jak się zdaje, na zakażenie krwi, wywołał powszechne współczucie.

Pogrzeb odbył się wczoraj. Dzisiaj odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów o godzinie 9 rano.

Z kroniki pogotowia. Zarówno wigilia, jak oba dni świąt, upłynęły bez liczniejszych wypadków, któreby zanotowała kronika policyi. Święta przeszły spokojnie, bez burd ulicznych, powodowanych zazwyczaj nadużyciem alkoholu; wpłynęły na to w znacznym stopniu obecna drożyzna i brak napojów spirytusowych, oraz zmniejszenie ilości otwartych szynków.

Na pogotowiu ratunkowem zgłoszono w piątek dwa wypadki. O godzinie 2 po południu wezwano pogotowie na ulicę św. Wawrzyńca, gdzie w pobliżu elektrowni miejskiej wpadła do źle przykrytego dołu kanałowego na ulicy, głębokiego na trzy metry, jakaś stara kobieta, żydówka. Po wydobyciu stamtąd, odwieziono ją do szpitala św. Łazarza, gdzie stwierdzono u niej niezbyt ciężkie obrażenia cielesne, a obok tego dość ciekawą okoliczność. Oto kobieta ta, 65-letnia Róża Goldfarb, pozostająca bez zajęcia, jak zeznała, a z wyglądu sądząc, żebraczka, nędzarka w najokropniejszych łachmanach, miała pod suknią na ciele ukrytą pończochę, w której znajdowało się 350 K srebrną monetą i 3.000 K w banknotach. Pieniądze zdeponowano urzędowo, a zamożną nędzarkę pozostawiono na kuracyi.

O godzinie 6 wezwano pogotowie na ulicę Bracką, gdzie na ulicy upadł nieprzytomny jakiś starszy mężczyzna. Lekarz pogotowia, zawezwany na miejsce wypadku, mógł już tylko stwierdzić śmierć. Jak się okazało, był to liczący 67 lat Ritter Stanisław, zecer drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W sobotę zgłosiła się na stacyę pogotowia 19-letnia Sabina Betteil, sklepowa ze składu wędlin koszernych na Kazimierzu, silnie poturbowana i potłuczona, jak zeznała, przez swego pracodawcę. Opatrzono ją i odesłano do domu.

Cukier dla koni. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z galicyjskiej filii Centrali dla środków pastewnych w Białej zawiadomienie, iż w myśl wniosku Izby dostarczy dla właścicieli zaprzęgów przemysłowych w Krakowie na okres, sięgający do nastania świeżej paszy, około 50 do 60 wagonów denaturowanego cukru surowego. — Cząstkowa sprzedaż cukru w ilościach poniżej jednego wagonu oddaną została Syndykatowi rolniczemu w Krakowie.

Mianowania. Z Wiednia donoszą: Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu sekretarzy prokuratoryi skarbu dra Stanisława Rybarskiego i dra Stanisława Koźmińskiego radcami skarbu, a adjunkta prokuratoryi skarbu dra Maryana Gubrynowicza sekretarzem prokuratoryi skarbu.

Zgłaszanie zapasów materyałów wełnianych, półwełnianych i przerabianych, tudzież konfekcyi męskiej i derek zarządziło ministerstwo obrony krajowej:

Zgłaszać należy: materyały czysto wełniane, półwełniane i przerabiane powtórnie (manipulierte), tudzież konfekcyę męską (ubrania męskie i płaszcze), wreszcie derki żołnierskie i na konie. — Nie trzeba jednak zgłaszać: materyałów używanych przez wojsko, których zapasy tego samego rodzaju i barwy wynoszą poniżej 100 m.; materyałów używanych na stroje cywilne, których zapasy tego samego rodzaju i barwy wynoszą poniżej 300 m.; płaszczów (zarzutek) i ubrań męskich, o ile zapasy wynoszą poniżej 50 sztuk, względnie garniturów bez względu na wielkość, derek, których zapasy w derkach (łóżkowych) żołnierskich są mniejsze niż 100 sztuk tej samej jakości (bez względu na wielkość), albo mniej niż 200 sztuk we wszystkich obowiązkowi zgłaszania podlegających derkach.

Zgłaszać te przedmioty mają wszyscy, którzy je posiadają w dniu 31 grudnia 1915, a to najdalej do 5 stycznia 1916. Zgłoszenia mają nastąpić na drukach, których dostarcza Izba handlowa i przemysłowa. Następnie takie same zgłoszenia odbywać się mają 31 marca, 30 czerwca i 30 września 1916.

Niedotrzymanie obowiązku zgłoszenia lub współudział w obejściu powyższych przepisów karane będzie grzywną do 5.000 K, względnie aresztem do 6 miesięcy.

Z kraju.

Prezydent Rutowski w Irkucku. Lwowska »Gazeta Wieczorna« otrzymała informacyę, że zesłany w głąb Rosyi prezydent miasta Lwowa, dr Rutowski, internowany został w Irkucku.

Stan kopalń w Borysławiu. Z Borysławia donoszą, iż obecnie z 424 kopalń stoi bezczynnie tylko 210, natomiast w montowaniu jest ich 23, w instrumentacyi 10, w wierceniu 68, w tłokowaniu zaś 111. Dwie kopalnie dają ropę wybuchowo. Z kopalń nieczynnych około 100 należy do kopalń spalonych przez Rosyan. W czasie od 1 lipca do 30 listopada b. r. wyprodukowano ogółem w Borysławiu-Tustanowicach 29.885 cystern ropy wraz z produkcyą schodnicką (1126 cystern) i urycką (412 cystern) 31.452 cystern. Wyekspedyowano do różnych rafineryj austryacko-węgierskich w tych 5 miesiącach ogółem 40.554 cystern. Mieści się w tem 9330 cystern odtłoczonych do fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu. Cena ropy, która przed wojną wynosiła około 5 K za 100 kg., wzrosła do K 12.80, a obecnie obniżyła się do K 11.50 za 100 kg.

Z Królestwa Polskiego.

Urzędy dla spraw włościańskich. Korespondent nasz donosi z Pińczowa: Wychodzący tu »Dziennik Urzędowy obwodu pińczowskiego« donosi:

Urzędy dla spraw włościańskich, utworzone ustawami rosyjskiemi z dnia 23 czerwca 1864 roku i z dnia 21 maja 1876 roku, nie mogą być na razie powołane do życia dla braku odpowiedniego personalu. C. i k. Zarząd wojskowy nie może bowiem w danych stosunkach powoływać do urzędów nowych sił pomocniczych i dlatego zastosowanie odnośnych rosyjskich przepisów ustawowych w myśl artykułu 63 postanowień konwencyi hagskiej o wojnie lądowej nie może nastąpić, a to dla przeszkód, niemożliwych do usunięcia. Sprawy, które według ustaw krajowych załatwiały przedtem urzędy dla spraw włościańskich, zostały przekazane w sposób następujący władzom, istniejącym na terenie okupowanym, a mianowicie: a) kompetencyi zwyczajnych sądów, wszystkie sprawy natury prawno-prywatnej przy zastosowaniu obowiązujących przepisów ustaw zasadniczych co do właściwości i toku instancyi. b) Kompetencyi c. k. komendy obwodowej w I. instancyi, a c. k. generalnej gubernii w Lublinie w drugiej i ostatniej instancyi — wszystkie inne sprawy.

Sandomierz. (Nowe warunki życia. — Komitet ratunkowy. — Prywatne gimnazyum).

Po ciężkich przejściach wojennych, miasto powraca do normalnych warunków życia w nowych warunkach politycznych pod zarządem austryacko-węgierskim.

Komitet ratunkowy, zawieszony na czas pewien w czynnościach, wskrzeszono w dawnym składzie z p. Jul. Targowskim na czele i obecnie rozwija on żywą działalność. Powoli powstają placówki obywatelskie, ujmujące w swe ręce życie handlowe i gospodarcze.

W ostatnich czasach wyłoniło się z pośród członków komitetów ratunkowych konsorcyum z p. Jul. Targowskim i biskupem sandomierskim ks. M. Ryxem na czele, które założyło prywatne gimnazyum męskie, od pierwszych dni listopada czynne są cztery klasy, ze wstępną łącznie; uczniowie, których liczba przewyższa 100, rekrutują się przeważnie z pośród byłych uczniów gimnazyum rządowego.

Z zarządu miasta Lublina. »Ziemia Lubelska« donosi: Dowiadujemy się, że komenda obwodowa ustanowiła urząd komisarza rządowego przy magistracie miasta Lublina, mianując na to stanowisko dra Alfreda Gałuszkę. Równocześnie dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym prezydent miasta, p. Edward Kołaczkowski, łącznie z dotychczasową radą zgłosili swoją rezygnacyę.

O pobycie komendanta Legionów w Warszawie donosi »Czas« następujące szczegóły:

Naczelny komendant Legionów, marszałek polny porucznik Durski, przybył do Warszawy w piątek dnia 17 b. m. wieczorem; w sobotę generał-gubernator Beseler podejmował go w gronie oficerskiem obiadem, na którym między innymi byli obecni: szef sztabu generalnego Esch i ks. Olgierd Czartoryski. Eksc. Durskiemu towarzyszył adjutant por. hr. Krasicki. Wieczorem naczelny komendant Legionów był obecny na przedstawieniu »Nocy Listopadowej« w teatrze Rozmaitości, następnego dnia, to jest w niedzielę, w otoczeniu oficerów legionowych porucznika hr. Krasickiego, porucznika Przeździeckiego i podporucznika Romaniszyna, oraz przedstawicieli władz niemieckich podpułkownika hr. Hutten-Czapskiego i majora Schütte'go, automobilami, przysłanymi do jego dyspozycyi przez gen.-gub. Beselera, udał się na zwiedzanie Warszawy. Oglądnąwszy szczegółowo Łazienki, Cytadelę, wystawę roku 1831 na Starem Mieście, Towarzystwo zachęty sztuk pięknych i t. d., wziął udział w obiedzie w hotelu Bristol, gdzie podejmowali go wybitni przedstawiciele społeczeństwa warszawskiego. Obecni byli między innymi: rektor uniwersytetu dr Brudziński, hr. Ronikier, poseł prof. Parczewski, ks. prałat Gnatowski, ks. Gralewski, prezes Wieniawski, mecenas Stefan Dziewulski, artysta dramatyczny Frenkel i inni. Powitał gościa mecenas Stefan Dziewulski, na co w serdecznych słowach odpowiedział eksc. Durski, podnosząc bohaterstwo i zasługi legionistów dla sprawy polskiej. W szeregu mów okolicznościowych wyróżniła się gorącym tonem mowa ks. Gralewskiego.

W poniedziałek rano eksc. Durski zwiedzał uniwersytet, po którym oprowadzał go rektor dr Brudziński; opuszczając uniwersytet, wpisał się do księgi pamiątkowej. O godzinie 5 po południu w sali Malinowej hotelu Bristol urządzony był na cześć komendanta Legionów podwieczorek.

podczas podwieczorku przewinęły się tłumy osób ze sfer profesorskich, przemysłowych, literacko-dziennikarskich, artystycznych itd. Przemówienia wygłosili między innymi: dyrektor Libicki, ks. prałat Gnatowski, Iza Moszczeńska, dr Ludwik Zieliński, oraz porucznik Przeździecki, który wniósł toast na cześć brygadyera Piłsudskiego. Podczas podwieczorku Komitet gwiazdkowy wręczył adres okolicznościowy. We wtorek rano eksc. Durski opuścił Warszawę, udając się na urlop świąteczny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 27 grudnia.

Podróż cara na front.

Carskie Sioło. Car udał się na front.

Brak węgla we Francyi.

Paryż. Izba ukończyła dyskusyę nad trudnościami co do zaopatrzenia się w węgiel. Przy ministerstwie robót publicznych będzie urządzona centrala do rozdziału środków opałowych, aby zaopatrywać w węgiel przemysł i gospodarstwa domowe. Ta centrala ma prawo zajmować węgiel w kopalniach i w portach przywozowych. Wyznaczono także opusty podatkowe na węgiel dla użytku domowego i zarządzono uregulowanie przywozu.

Kongres socyalistyczny w Paryżu.

Berno. Na paryskim kongresie socyalistycznym powstała żywa kłótnia co do tego, czy mogą w nim brać udział deputowani, którzy nie mają mandatu jako uczestnicy kongresu. Paryscy socyaliści podnieśli przeciw temu protest z powodu wypadków, jakie się wydarzyły na kongresie dep. Sekwany ostatniej niedzieli. Przyjęto wniosek, że każdy deputowany, za którego poręczy jeden z delegatów, będzie miał wstęp. Dla prasy wydaje się codzienne protokóły.

Podróż inspekcyjna gen. Castelnau.

Saloniki. (Agencya Havasa). Generał Castelnau ukończył swoją podróż inspekcyjną. Po konferencyach z generałem Sarrailem i komendantem wojsk angielskich opuścił Castelnau Saloniki i udał się do Aten, gdzie będzie przyjęty na posłuchaniu przez króla.

Berno. Według »Echo de Paris« wraca Castelnau z Aten do Paryża.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Konopiński.
Wydawca: Rudolf Ossman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

JAN PAJĄK

radca miejski, obywatel m. Krakowa, rewident c. k. kolei państwowych, członek Koła mieszczańskiego, Koła Kościuszkowskiego T. S. L., prezes Ochronki w Dębnikach etc. etc.

przeżywszy lat 51, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24 grudnia 1915 r.

Pogrzeb odbył się dnia 26 grudnia w niedzielę w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

O tem zawiadamiają: w ciężkim smutku pozostała żona, brat i rodzina.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

TOMASZ SCHNITZEL

emer. radca Sądu krajowego wyższego

przeżywszy lat 74, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 25 grudnia 1915 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 20 przy placu Groble wprost na cmentarz nastąpi w poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskana żona z córkami, zięciami i wnukami zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Msza święta

odprawiona zostanie we wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

W drodze z Andrychowa przez Trzebinię do Krakowa **zgubiono zeszyt z zapiskami**, w którym były **listy, świadectwo maturyczne i metryka Zofii Maryi Kardasz.** Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie tego do sklepu B. Wrońskiego w Krakowie, plac Szczepański L. 2 lub odesłanie za zaliczką do Zofii Kardasz, Sułkowice „Bolęcina", p. Andrychów. 8962

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 16. Rządca drukarni L. K. Górski.